



# TYGODNIK SALWATORSKI

04.03.01 r. ● PISMO PARAFII NAJSWIĘTSZEGO SALWATORA W KRAKOWIE ● NR 9(324) 1 ● Rok 8

## Wielki Post czasem wewnętrznej przemiany serc

*«Inclinate capita vestra Deo»  
«Pochylcie głowy wasze przed Bogiem».*

Oto słowa jakie wypowiada Kościół u początku Wielkiego Postu. Słowa, które towarzyszą nam przez cały okres tych czterdziestu dni. Słowa będące pierwszym aktem wielkopostnej liturgii. Aktem, który rozpoczyna ten szczególny czas, czas nawrócenia i czas pokuty. Akt ten stanowi pochylenie głów w Środę Popielcową. Pochylenie, aby zgodnie z prastarą tradycją poddać się przejmującemu obrzędowi i z rąk kapłana przyjąć popiół.

Popiół symbolizuje śmierć, unicestwienie, przemijanie. Jest oznaką żałoby, rozpacz, żalu. Doniosły znak popiołu posiada także bogatą wymowę duchową. Popiół bowiem jest znakiem skruchy, nawrócenia i czynionej pokuty. Wyraża ból i żal za popełnione zło, za grzechy. Popiół jest zewnętrznym znakiem wewnętrznej odnowy człowieka.

Posypanie głów popiołem, samo w sobie stanowi zwykły i prosty gest liturgiczny, formę obrzędu. Niezwykła i bogata jest jednak jego treść. Kościół, posługując się tym prostym i wymownym gestem, pragnie przypomnieć wszystkim swoim dzieciom o ich słabości w obliczu zła. Pragnie również przypomnieć człowiekowi o jego poddaniu względem Wszechmogącego Boga - Ojca Miłosierdzia.

Obrzęd posypania głów popiołem posiada swoją formę i liturgiczną oprawę. Składają się na nią między innymi wypowiediane przez kapłana słowa. Towarzyszą one gestowi przyjęcia popiołu i brzmią: *«Pamiętaj, że jesteś prochem i w proch się obrócisz»*, albo *«Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię»*. Słowa te rozbrzmiewają przez wszystkie wielkopostne dni. Wyraża się w nich i zamyka zarazem cała treść tego świętego czasu, czasu, którego wypełnia duch odnowy, modlitwy, postu i dzieł miłosierdzia. Słowa te przypominają człowiekowi o jego śmiertelności i są wezwaniem do gorliwości w podejmowaniu pokuty oraz ciągłej gotowości nawracania się.

*«Prochem jesteś i w proch się obrócisz»* (Rdz 3, 19).

Są to słowa zapisane w Księdze Rodzaju. Wypowiedział je Bóg do Adama, kiedy ten dopuścił się grzechu nieposłuszeństwa woli Stwórcy. Zawarta jest w nich prawda o śmiertelności i kruchości ludzkiego ciała. Słowa te przypominają, iż życie ludzkie naznaczone jest nieuniknioną koniecznością kresu. Tym kresem jest śmierć. Jej perspektywa od samego początku wpisana jest w ziemskie bytowanie człowieka. Ta perspektywa śmierci odciska swoje piętno na każdej, przeżywanej przez nas chwili. Uplývający czas: przemijająca sekunda, minuta, godzina; mijający dzień, miesiąc, rok - coraz bardziej uświadamia nam ów koniec. Koniec, który nieuchronnie się do nas przybliża.

## REZOLUCJA O IVACO

Na sesji Rady Miasta Krakowa, odbywającej się w dniu zamieszek, grupa radnych wniosła projekt rezolucji, popierającej m.in. inwestycję IVACO. Po burzliwej dyskusji rezolucję przyjęto nieznaczną większością głosów.

Votum separatum od rezolucji zgłosili: Barbara Bubula, Piotr Boroń i Michał Świtalski.

\* \* \*

W związku z dużą wagą wydarzeń, które miały miejsce w dniu 28 lutego 2001 roku, powrócimy do tematu w szerszym artykule za tydzień.



*Pejzaż zimowy z przydrożną kapliczką, olej na płótnie  
- 1955 Jerzy Potrzebowski*

Człowiek wierzący nie poddaje się jednak tej przygnębiającej perspektywie czasu. Swoją ufność pokłada w Bogu i z niego czerpie moc, by nie dać się zwyciężyć złu. Bogu się powierza i Jemu oddaje: *«Stwórz o Boże we mnie serce czyste i odnow we mnie moc ducha»* (Ps 50 [51], 12). Oto słowa pokornej modlitwy błagalnej. Padają one z ust człowieka i są skierowane do Boga. Wypowiada je ten, który ma świadomość, że nie jest stworzony dla śmierci, ale że jest stworzony dla życia. Wie on bowiem, że nie jest tylko ciałem, które po grzechu podlega prawu śmierci. Ale ma on świadomość, że posiada duszę, która temu prawu śmierci nie podlega. Duszę, która jest nieśmiertelna.

Dlatego też każdy z nas zwraca się do Boga, który jest Duchem nieśmiertelnym. Tym, który ożywia i przywraca życie. Tego, który jest Uświęcicielem ośmielamy się pokornie prosić,

*(dokończenie na str. 7)*

# Współcześni niewierzący (cz.I)

## - próba analizy psychologicznej potencjalnych artystów <sup>1</sup> -

Zapewne każdy spotkał osobę, która w sposób autentyczny i szczerzy nie potrafi powiedzieć, zbytnio nie mijając się z prawdą, że jest osobą choć trochę wierzącą. Być może zdarzyło się nam spotkać z osobą niewierzącą, która was zaskoczyła swoją oryginalnością i dojrzałością. Nie chodzi o to, że zgadzaliśmy się z jej poglądami, czuliśmy bliskość emocjonalną w stosunku do niej. Chodzi raczej o to, że w swojej totalnej inności i niepoznawalności (por. analizy Levinasa, Bubera, Rosenzweiga), wydała się nam intuicyjnie ciepła, bliska, wrażliwa, chociaż była bardzo trzeźwa, krytyczna, zimna, niemal zgorzkniała (w psychologii religii mówi się, że wierzący bardziej niż niewierzący posiadają większe poczucie bezpieczeństwa). Zupełnie nie rozumiała słów o Bogu i mimo naszych wielokrotnych wysiłków, nic się nie zmieniło. W końcu poddaliśmy się, bo zrozumieliśmy, że nie sprowadzimy jej nigdy na "dobrą drogę" bycia wierzącym. I powstały w naszym rozumie poważne pytania: jeśli jest ona osobą ciekawą i dojrzałą, to czy nie powinienem uwzględnić w swoim myśleniu religijnym również ateizmu? Czy nie powinienem dostrzec oraz docenić rolę niepewności we własnej wierze? Czy moja pewność wiary nie przypomina czasem krytykowanym przeze mnie spotykanych na co dzień fundamentalizmów? Czy moja pewność dotycząca niektórych prawd wiary nie jest zbyt krótkowzroczna i zaślepiena?

Powstały też wątpliwości: jakie mają być moje relacje z osobą niewierzącą, kiedy na tak podstawowym poziomie ludzkiej intymności nie potrafimy się porozumieć? Jakie mają być moje relacje z nią, kiedy jestem wierzącym, kiedy jestem księdzem? I powstaje zapewne wiele innych pytań, które sobie zadajemy.

Śledząc literaturę filozoficzną, teologiczną, psychologiczną, można stwierdzić zdecydowany wzrost zainteresowań tematyką niewierzących (casus Sartre'a, Kołakowskiego, Freuda, Junga). Niewiara oraz ateizm dla niektórych staje się tematem kluczowym. O czym to świadczy? Z jednej strony o popularności zagadnień religijnych, ale z drugiej strony o niewystarczalności współczesnego komentarza religijnego.

Można pocieszać się tym, że wielu ludzi nauki jest wierzących, ale i tak dla człowieka krytycznego niewiele to znaczy. Temat religii jest takim tematem, który zakłada chyba większą pewność, niż pewność naukowa, mogą stwierdzić, że dziedzina religijności jest tą, w której zakłada się współcześnie absolutną szczerłość, autentyczność, autonomię: postawą bliższą religijnej jest raczej już ateizm niż religijność kościelna, bo ona zakłada jako fundament pewien ludzki paradygmat (skończony zbiór prawd światopoglądowych, kulturowych, w których wyrażają się tzw. prawdy religijne), podczas gdy ateizm (np. w wersji buddystycznej albo w wydaniu Leszka Kołakowskiego, którego zainteresowania filozoficzne koncentrują się prawie wyłącznie na tematyce religijnej albo pokrewnej jej aksjologicznej), nie zakładając żadnego fundamentu (burzy wszelkie fundamenty), zbliżają się do Absolutu, czyli Nieuwarunkowanego (Brahman - Atman, Kapłan - Błazen, Sceptyk - Mistrz). Można nie zgadzać się z takim myśleniem, można udowadniać istnienie w nim pewnych luk logicznych, brak możliwości falsyfikacji oraz postmodernistyczny bełkot, jednak obowiązek wsłuchania się w współuczestnika ludzkiego bytowania stanowi wyzwanie i konieczność.

Celem niniejszego artykułu jest próba wsłuchania się w

niektórych ludzi, którzy w badaniach określili się jako w ogóle, albo minimalnie zaangażowani w sprawy religijne. Ich obecność w badaniach, jak również obecność na lekcjach religii, podyktowana była różnymi motywami, których zgłębić nie sposób (wpływ rodziców, wpływ otoczenia, sympatia dla prowadzącego?, itd.), a które nie wskazują na "normalną" religijność. Można więc przyjąć, że byli to niewierzący albo przynajmniej nie zainteresowani sprawami religijnymi.

Badania psychologiczne prawdziwie niewierzących są prawie niemożliwe, bo byłyby to studia przypadków, bez możliwości dokonywania generalizacji. Byłoby to zapewne bardzo ciekawe, ale dopiero w dalszej kolejności, po stwierdzeniu specyfiki niewiary w wymiarze globalnym. Niniejsze badania mają charakter wstępnej penetracji tego terenu poprzez ukazanie pewnych mechanizmów, które mogą prowadzić do prawdziwej niewiary, kiedy człowiek oceniający się jako prawie niewierzący nie spotka odpowiedniej atmosfery duchowej dla rozwoju swojej religijności.

### Wyniki badań

Zbytnio nie wchodząc w szczegóły analiz, trzeba powiedzieć, że wśród potencjalnych artystów pojawiają się stosunkowo często osoby nie czujące jakiegokolwiek związku z religią, choć uczestniczą w lekcjach religii i podejmują rozmowy na tematy religijne - czasem bardzo intensywnie, a czasem niewiele rozumiejąc, o czym człowiek wierzący mówi. Nadmienić można, że dla artystów tematyka religijna jest szczególnie frapująca: ludzie w sensie kościelnym niewierzący, a potrafią całymi godzinami rozmawiać na te tematy.

Uczniowie, którzy odpowiedzieli, że ich znajomość prawd religijnych jest bardzo mała, różnili się od pozostałych bardzo minimalnie. Oznacza to, że dziedzina wiedzy właściwie nie różnicuje osoby wierzące i niewierzące.

Z kolei uczniowie, którzy odpowiedzieli, że ich związek emocjonalny z religią jest bardzo słaby, różnili się o wiele bardziej, głównie w intensywności przeżyć religijnych w zakresie rzech komponentów postawy religijnej; różnili się też w dziedzinie preferencji wartości teoretycznych (krytycyzm i obiektywizm) i religijnych (różnice bardzo istotne statystycznie) oraz w skali oznaczającej "rozhamowanie" (z ang. disinhibition - zamiłowanie do "nie krępujących" czy "niekonwencjonalnych" spotkań towarzyskich, pijaństwa, hazardu oraz skłonność do zmian partnerów seksualnych - różnice istotne). Niewierzącym w aspekcie związku emocjonalnego z religią staje się wówczas, gdy braknie intensywnych przeżyć religijnych we wszystkich komponentach, jest się bardziej krytycznym i obiektywnym, nie ceni się wartości religijnych oraz posiada się wyższy wskaźnik cechy "rozhamowania".

Celem niniejszego artykułu jest próba wstępnej weryfikacji religijności osób, które określają się jako niewierzące albo przynajmniej nie zainteresowane sprawami religijnymi.

Badania przeprowadził autor w latach 1995-1999. W badaniach brało udział 272 uczniów. Artykuł niniejszy stanowi sprawozdanie z tych badań (bardzo okrojone).

## O Bożych oknach Barbary Urbańskiej

W ostatni czwartek - 1 marca - w siedzibie krakowskiej redakcji „Gościa Niedzielnego” odbyła się promocja piątego tomiku poetyckiego Barbary Urbańskiej, która debiutowała właśnie w „Tygodniku Salwatorskim”. Często tu publikuje, a od początku jest członkinią Zwierzynieckiego Salonu Artystycznego, gromadzącego poetów, malarzy i muzyków Zwierzynieckiego Koła Przyjaciół Sztuk Wszelkich, stąd w jego katalogach i „Śpiewniku” wiele utworów tej autorki.

Edytorem tomiku jest Wydawnictwo Księży Pijarów. Słowem wstępnym poprzedził tomik doc. dr. hab. Jan Majda, który całą imprezę promocyjną - z charakterystycznym sobie wdziękiem - miło poprowadził, bogato prezentując autorkę, jej dorobek poetycki, zasługi pedagogiczne i autentyczne umiłowanie Nowej Huty, a w słowie wstępnym do tomiku „Święci w poezji” autor (przeżywający niegdyś pod wpływem dużej osobistej tragedii bunt wobec Boskich wyroków) z dużą dozą humanistycznej kultury ukazał, jak wielu świętych - i polskich, i uniwersalnych - wniosło w naszą tradycję najwyższe etyczne wartości, stwierdzając na koniec: „Wzorem życia dla świętych było życie Jezusa i Matki Boskiej, toteż słusznie Barbara Urbańska uczciła w swoich wierszach i te Boskie duchowe wzory”.

Bo i wszystkie karty tomiku święty-

mi są zapełnione. I pełno jest tu różnych postaw - i pełnienia świętego życia, i naszego codziennego stosunku do Boga, i bardzo współczesnego, polskiego widzenia świętych. Są to, ujęte w liryczne wersy, refleksje - i pod krzyżem cysterskiego kościoła w Mogile, i wyobrażenie pielgrzymowania z Krakowa do Jędrzejowa św. Wincentego, i z procesji ze szczątkami św. Stanisława, i wokół witraży Wyspiańskiego z franciszkańskiej bazyliki, i wyznanie - obawa, że św. Kazimierz, królewicz, mógłby dzisiaj... oberwać kijem baseballowym, czy pytanie do św. Jacka (który z płonącego kościoła wyniósł Eucharystię), czy należy z pożaru ratować telewizor... Te refleksje poetki niech zakotwiczą w naszym życiu, jak promienie z Bożych okienek!

A te refleksje wzbogacają pięknie w tomiku rysunki Wandy Ficowskiej, kładzione z wielką łatwością ręki, a monumentalnego charakteru nadaje tomikowi witraż na okładce w opracowaniu Haliny Cieślińskiej-Brzeskiej.

Uroczystości promocyjną wzbogacili swym artystycznym udziałem Piotr Piecha, znakomity aranżer wielu tekstów Urbańskiej oraz występy recytatorskie Izabeli i Romana Drażków oraz Przemysława Latały. Na uroczystości było wielu artystów pióra, pędzla, sceny i muzyki - przyjaciół poetki, która podpisywała wiele egzemplarzy, a zgromadzeni wychylali jej zdrowie szklaneczkami soku. Ad multos annos - Pani Barbaro!

*Tadeusz Z. Bednarski*

## Przed sezonem

Spójrzmy na nasz zdeptany Zwierzyniec, dzielnicę od lat zaniedbaną, a tak piękną. Dzielnicę z wielkimi tradycjami, dzielnicę którą kochamy. Wyremontowany, prawie jak nowy most na Rudawie, przedstawia się okazale. Nowa nawierzchnia chodnika z kostki ma rangę inwestycji trzeciego tysiąclecia, ale parę kroków dalej wykręcamy nogi na koślawych nierównościach. W porze zimowej, kiedy spadnie śnieg, a latem trawa i krzewy zakrywają to, co obskurne, zaniedbane i zdewastowane, mniej rozpaczamy. Ale spójrzmy teraz, kiedy jest jeszcze szaro. Popatrzmy na śmietniki na brzegach Rudawy. Na początek ul. Królowej Jadwigi, na wydeptany trawnik - śmietnik przy przystanku linii autobusowej 100, 134 i autobusów jadących poza Kraków. Z nastaniem cieplejszych dni, znów będziemy musieli się pogodzić z Barem-murek, Barem-lawka, Ba-

rem pod chmurką. Chętnych na tę rozrywkę w okolicy nie brakuje. Dużym też problemem zarówno dla mieszkańców ul. Kościuszki, pobliskiej szkoły i przedszkola przy ul. Senatorskiej - jest szaleć. Obiekt ten na pewno jest deficytowy, bo można go zastąpić: drzewem, słupem, płotem, kioskiem, bramą. Gdzie popadnie, gdzie się uda. Nie do pomyślenia jest to w krajach, nawet o niższej kulturze niż nasza. Od najmłodszych lat dzieci wychowywane są tak, aby różniły się tym od zwierzątek. Żaden rodzic nie wysadzi małego dziecka na miejskim skwerku, czy ulicy, na siusiu. Dlatego można korzystać z ubikacji (bezpłatnie) w restauracjach, kawiarniach, domach towarowych, stacjach benzynowych, kościołach, itp. rozwiązując ten naturalny ludzki problem. Zakodujmy więc w naszych dzieciach tę sprawę, a będzie im łatwiej w świecie i w życiu dorosłym

*Barbara Kościółek*

## Nad "Dzienniczkiem" św. Faustyny

Rozum nam razem z głową  
utonął w fascynacji  
myśleniem naukowym,  
liczeniem, interpretacją:  
rozbita na atomy świat  
z rozbitych atomów,  
dusza z psychiką pomyłona,  
starannie podzielona -  
świadomość - podświadomość  
mongolizm - nadświadomość,  
wizje oniryczne  
i jakieś tam libido,  
kody genetyczne  
i geny odpowiedzialne  
za wszystko,  
za moralność i za amoralność

Prosta zakonnica,  
dziecko nie wykształcone,  
pracująca w ogrodzie  
siostrzyczka,  
podkuchenna z kuchni klasztornej  
więcej wiedziała o duszy  
niż wszyscy uczeni,  
aż kartofle w kociołku  
ktoś jej w róże zamienił...

Jej dusza prostą drogą  
szła w ramiona  
Jezusa  
w ekstazie i w cierpieniu  
z ufnością i w uniesieniu.

Słowa bez ozdobników  
i nazwy bez przenośni  
znalazły wyraz prosty  
dla Bożej Miłości  
i znalazły odpowiedź.  
Jezu, ufam Tobie!  
Cóż więcej może człowiek?

*Barbara Urbańska*

# DROGI I BEZDROŻA EMANCYPACJI

## „Cóż to jest ta emancypacja?”

„Błędem wszelkim tych czasów jest walka o jakąś emancypację. Cóż to jest ta emancypacja?” - pytał w 1861 r. ks. Wojciech Michna na łamach „Niewiasty”. I zaraz dodawał: „Kobieta usamowolniona podobna jest do ślepego z mieczem w ręce, albo do jednookiego przewodźcy, albo do owego obrazka z Ewangelii, gdzie ciemny chromego bierze na barki i tak chcą obaj pod różować.”

A zaczęło się to w XVIII w. w Europie wraz z rewolucją przemysłową, kiedy kobiety zażądały zrównania ich w prawach z mężczyznami co do wykształcenia i prawa do pracy. Później doszły postulaty sufrażystek w Stanach Zjednoczonych i Anglii domagających się praw politycznych. Do Polski ruch ten dotarł bardzo późno, wcześniej do Królestwa, a za pośrednictwem Warszawianek do Galicji. W Kongresówce emancypację przypisał na pewno przewrót ekonomiczny po 1863 r.: uwłaszczenie włościan, pozbawienie Polaków urzędów czy wreszcie po prostu brak mężczyzn, którzy polegli lub zostali wywiezieni na Sybir. „Gdyby Anglia nie miała przeszło miliona starych panien, nie byłoby sufrażystek” - pisał Teodor Jeske-Choiński w „Przeglądzie Powszechnym”. Podobnie i w Polsce: „w sztabie feministek najwięcej jest starych panien lub innych bankrutek życiowych.” Pierwsze feministki poczęły więc domagać się przede wszystkim prawa do pracy i nauki, by móc się utrzymać. Galicja nie odczuła skutków powstania, znacznie różniła się też warunkami ekonomicznymi. Brakowało fabryk, wielkich zakładów przemysłowych, skupisk robotnic. Problemem raczej były małe zakłady produkcyjne czy służba po domach, gdzie dalej panowały patriarchalne stosunki między pracodawcami a pracownikami, pracownice zaś żyły w dużym rozproszeniu. Także społeczeństwo krakowskie, bardzo tradycyjne, niechętnie było wszelkim nowinkom. Dopiero pod koniec lat sześćdziesiątych w dobie autonomii galicyjskiej pod wpływem nowin z Kongresówki o postępie ruchu kobiecego i przejęciu tych haseł przez warstwy inteligencji, zamożnego kupiectwa czy ludzi wolnych zawodów, także wobec pogorszenia się sytuacji warstwy szlacheckiej (krach wiedeński 1873 r.), problem wykształcenia i pracy kobiet stawał się coraz bardziej popularny. Zaczął się również formułować ruch kobiecy, do czego przyczyniły się Maria Wysłouchowa, Kazimiera Bujwidowa, Zofia Daszyńska itp. Prawdą jest, że feminizm chrześcijański pragnął jedynie korekt w prawie, zwyczajach, tak aby umożliwić kobiecie należyta godność i szacunek. Zgodnie z tradycją podkreślał powołanie kobiety przede wszystkim do macierzyństwa i rodziny. Dlatego nie był on tak agresywny jak feminizm liberalny, domagający się zmiany prawa, zapewnienia obu płciom jednakowych szans życiowych, zmian systemu edukacji; nawet zmiany przywilejów kobiet na rzecz równouprawnienia: „Ale kobiety chętnie się zgodzą i zrezygnują z tych przywilejów towaru, i niech panowie damom krzesel nie ustępują, niech w tramwajach miejsc nie robią, ale niech im dadzą prawa obywatelskie” - żądała Iza Moszczeńska w czasie pogadanki w „Czytelni Katolickiej” w 1898 r. Przeciwnie postępowały feministki socjalistyczne, które chciały specjalnej opieki nad kobietami, wynagrodzenia za pracę domową, łączyły polepszenie sytuacji kobiet głównie ze zmianą stosunków ekonomicznych. Romana Pachucka wspomina w swoim pamiętniku, że kiedy kobiety z Komitetu Równouprawnienia Kobiet wystawiły kandydaturę Marii Dulębianki do sejmu, nie uzyskały poparcia ani od prawicy ani lewicy.

## Mężczyźni wyznaczają granice.

W dyskusji na łamach czasopism katolickich zauważa się

nikły udział kobiet. To mężczyźni wypowiadali się w ich imieniu i rysowali taki obraz kobiety jaki chcieliby widzieć. Anna Libera uważała się, że kobieta zależy od mężczyzny, który ją dowolnie albo wynosi pod niebiosa albo „niżej ziemi strąca”. Zwłaszcza w „Niewieście” pojawiają się sformułowania tak okliwe, że aż budzą zastanowienie czy to wena pisarska, czy autor naprawdę tak postrzegał kobiety: „Polka (...) to miłutki anioł stróż, który białym skrzydełkiem o pięciu piórkach ociera łzy braciom poświęcenia, i jedną swoją leżką wylaną słodzi im ciężką drogę, i czyni lżejszym krzyż Pański.” Wtórjuje mu ks. Kopyciński z „Gazety Kościelnej”: „Jak to? Więc zabierają się ludzie do obciążania owego delikatnego, jakby uskrzydłonego ducha niewieściego algebrą, geometrią, fizyką, ekonomią? To tak wygląda jakby ktoś w delikatny kielich kwiatka wpuszczał, zamiast kropli rosy niebieskiej, krople ołowiu.” Nie jest to jednak cecha charakterystyczna tylko piśmiennictwa katolickiego. Romantyzm rozpowszechnił w literaturze takie spostrzeganie kobiety. Poza tym pojawiają się także głosy przeciwne, np. w tej samej „Gazecie Kościelnej” autor - mężczyzna - przeciwstawia się takiemu traktowaniu kobiet. Komentuje on książeczkę ks. Łukasiewicza pt. „Złota książka dla polskiej dziewicy” i pisze tak: „Starajmy się aby dziewczęta były pobożne i poczciwe, aby były dzielnymi pracownicami (...), ale nie mądrymi im serca i rozumu, nie utrudniajmy spełniania obowiązków komplementami o anielstwie.” Zresztą same kobiety protestowały przeciwko temu. Anna Libera w „Niewieście” pisała, że kobiety pojmowane jako anioły są fikcją i „(...) bez błędu przeciw zdrowemu rozumowi” nie mogą być za nie uznawane. Jednocześnie mężczyźni stawiali tym „aniołom” ogromne wymagania. Bo skoro Bóg uczynił je z lepszej materii to musi być ona podporą mężczyzny. „Ona jest reformatorką - ona dawczynią szczęścia!” - wołał w zapale autor artykułu „Godność i przeznaczenie płci pięknej” („Niewiasta”, 1860, nr 1, s. 1.). Dalszym jej zadaniem jest kształcenie mężczyzn i wychowywanie ich na „mężów żelaznych”. Każda Polka jako patriotka musi podtrzymywać święte ognisko miłości ojczyzny. „Zadaniem patriotycznej dziewicy jest w swój ideał kochanka i męża włożyć warunki dobrego obywatela (...)” (J. Szujski, Patriotyzm niewieści, „Niewiasta”, R. 1: 1861, nr 2, s. 2.) Mężczyźni wypowiadali się także, czy kobieta powinna zdobywać edukację, pracować. W jakich zawodach ma przyszłość, a których nigdy nie powinna piastować. Wypowiadali się także o wpływie ruchu feministycznego na mentalność kobiet. Nawet w dyskusji nad problemem nowoczesnych dążeń kobiet, która odbyła się w „Czytelni Katolickiej” we Lwowie w 1898 r., nie wzięły udziału kobiety. Dopiero kiedy echa tego spotkania dotarły do nich i spowodowały różne plotki, dopuszczono kobiety do udziału w tej dyskusji. Teodor Jeske tak tłumaczył, dlaczego to mężczyźni częściej wypowiadali się na temat emancypacji: „Ale żaden mężczyzna, który posiada pięć klepek w porządku, nie może się zgodzić na to, aby kobieta burzyła cały jego dorobek, cały gmach cywilizacji i kultury, zbudowany wysiłkiem jego mózgu, jego nerwów, lat tysięcy. A burzy ten gmach ostatni typ nowej kobiety, sławiący wolną miłość, bezwyznaniowość, anarchizm uczuć i pojęć, domagając się tzw. pełni życia bez kontroli etyki. (...) Kupą plugawych gruzów stałaby się ludzkość, gdyby szła w kierunku, wskazanym przez nową kobietę.” Przeciwno tej supremacji mężczyzn buntuje się Anna Libera, pisząc, że z wyroku mężczyzn kobieta ma mieć tylko serce, a nie rozum. Kobietom katolickim pozostało więc albo pisać do gazet wydawanych przez mężczyzn albo wydawać własne książki jak Anastazja Dzieduszycka czy Boguchwała, albo...

złożyć własne pismo jak Adela Dziewicka („Przyjaciel Sług”, „Niewiasta Polska”). Mimo, że nie poruszała spraw emancypacji to jednak, jak świadczy list czytelniczeki, miała duży wpływ na uświadomienie kobiet. „My wiejskie czytelniczki winniśmy wdzięczność dla W[ieleb]nej Pani Dobrodziejki, że dzisiaj w tak otwartym świecie stanęła Wna Pani odważnie i śmiało i wzięła w opiekę nas wszystkie niewiasty, bo przecie do tego czasu byłyśmy jakby zapomniane i jakby w starym zakonie, niewolnice mężczyzn, gdzie nam nic wolnem nie było prócz pracy domowej i krzątania około dzieci, bydła i garnków, a jeśli by która wzięła książkę do czytania to by usłyszała porządny paciorek, od męża, bo czytanie to było największem próżniactwem u wiejskich ludzi.” I dalej skarży się autorka na mężczyzn, którzy ze swoją wiedzą wynoszą się nad kobiety: „(...) i kiedy się która z niewiast co do męża odezwie choćby to była święta prawda po jej stronie, zaraz ją wszyscy ofurkną a krzyczą, wy głupie baby macie być cicho, wy nic nie wiecie.” Redaktorka postulowała przeciw rozognieniu politycznemu, bo to chleba nie da, ale kładła nacisk na odrodzenie moralne, rodzinne i obywatelskie. Temu miało służyć zakładanie spółek rolniczych, kas pożyczkowych, sklepików chrześcijańskich, mleczarni. Gazetka streszczała całą filozofię kobiecego ruchu katolickiego: raczej cicha praca u podstaw niż głośne wiece o prawa kobiet; rozwijanie dobroczynności, zakładanie stowarzyszeń dla dziewcząt (stowarzyszenie św. Zyty) lub chłopców jak w przypadku słynnej bursy O. Mieczysława Kuznowicza, który zaangażował do współpracy panie z najlepszych domów krakowskich (Szolajska, Wyczkowska, Chmielowa, Dzieduszycka, Bobrowska, Stawiarska). Maria z Mohrów Kietlińska wspomina w swoim pamiętniku, że jej matka, należąca do Towarzystwa Dobroczynności, sama z własnej kieszeni opłacała koszty leczenia ubogich, sama ich opatrywała, czyniła to bez rozgłosu, jak wiele jej podobnych. Oczywiście owa dobroczynność przybierała rozmaite formy i dlatego w „Niewieście” możemy przeczytać i słowa krytyki: „(...) ile jest serca w tem całym zajęciu się ze strony głośnych dobroczyńców, czy osoby zbierające kwesę, własną oszczędnością dają zachętę innym do pomnożenia składek; ile w tem wszystkim jest fanfaronady, czy zbytnią jawność w tych pracach nie jest pewnym faryzeuszostwem, i czy natrętne prawie odzywanie się w tych sprawach, nie jest tylko parawanem dla zasłonięcia siebie samego? Są to pytania, na które opinia może już stanowczo.... a wcale niekorzystnie odpowiada. (...) Lubią też panie nasze, żeby je z tego względu chwailono.”

#### **Egzorcyzmowanie feminizmu.**

Pod koniec wieku, a bardziej na początku XX, ożywia się zainteresowanie katolików sprawą kobiecą. Choć stanowiska w tej sprawie nie są jednoznaczne. Często spostrzegany jest jako fantazja, szaleństwo zepsutych, niemoralnych kobiet, który prowadzi do zguby. W roku 1886 „Przegląd Powszechny” pisał, że „(...) emancypacja kobiet, poddmuchiwana przez bezecne powieściopisarstwo francuskie i godnych jej naśladowców w Polsce, już tyle głów i u nas zawróciła, rozluźowała tyle sumień i tyle św. związków, a grozi jeszcze nierównie większym spustoszeniem.” W czasie dyskusji w „Czytelnicy Katolickiej” we Lwowie w roku 1898 prof. Żuliński wypowiedział się absolutnie przeciwko udziałowi kobiet w tym „zgubnym ruchu”. Tłumaczył to miłością ojczyzny, że nie czas dziś się tym zajmować, kiedy Polska jest w niewoli. „Naszym kobietom, jako Polkom nie wolno myśleć o ruchu kobiecym.” Jak odnotowała gazeta mowę tę przyjęto oklaskami. W tej samej gazecie możemy przeczytać list czytelnika równie przeciwnego wszelkim ruchom, a zwłaszcza wiecom kobiecym nawet katolickim: „Toż nasze babki i prababki nie wiecowały, nie marnowały czasu na zjazdy, nie marnowały gro-

sza, ale mając chrześcijańskie zasady w sercu, umiały wychowywać synów na obrońców kościoła, wiary” i dalej pisze: „Obecne zjazdy porywają się na rządy Boże, jak gdyby Pan Bóg miał oczy zawiązane i nie wiedział, czego ludzkość teraz potrzebuje.” Nie zgadza się z nim jednak M. H., który uważa wiece za pewien znak czasu, przez który kobieta realizuje swój obowiązek społeczny. Apeluje jednak o ostrożność, gdyż jest to miecz obosieczny. W 1901 r. pisze w „Przeglądzie Powszechnym” Jadwiga Rostworowska: „Może zbyt długo sprawa kobieca oddana była na łaskę socjalistów i feministek”. A w 1905 ks. Jan Pawelski ubolewał, że ruch kobiecy całkowicie się u nas lekceważy. „Jest w tem jednak wielka krótkowzroczność” - apelował ks. Pawelski - „Na dnię tego ruchu spoczywają niektóre zagadnienia bardzo ważne a racjonalność pewnych objawów tego ruchu uzasadniona jest nawet tak decydującym momentem, jak koniecznością ekonomiczną. Stąd ten ruch nie jest chwilową chimerą, jakąś powrotną falą (...), ale ma przed sobą przyszłość”...

#### **„Halaśliwe agitorki” - feministki.**

Wizerunek kobiety, kreowany wprawdzie przez mężczyzn, był pozytywny. Oczywiście pojawiają się głosy krytyki wobec dewotek krakowskich i wypaczania przez nich ideału kobiety: „Ileż to dewotek codziennie prawie przystępuje do komunii świętej, aby być widoczne dla ludu, uwielbiane dla swej pobożności i odszczególniane jako święte, od tej pospolitej reszty matek i gospodyń domu, którym żmudne obowiązki codziennego życia nie pozwalają tej religijnej wykwintności”. Znamienne, że słowa te wyszły spod pióra księdza. Godność kobiety wynikała z nauki religii chrześcijańskiej, która widzi w niej najbliższą powiernicę Boga podobną Maryi. Stąd wielkie powołanie kobiety. Podkreślana jest jej rola jako matki, patriotki, Polki: „(...) gdyby sercem ogarnęły tę świętą ojczyznę i sercem się za nią modliły do stwórcy: wnet stanęły by na szczycie potęgi niewieściej i zbawiły by ojczyznę. - I da Bóg, że tak będzie.” - pisał ks. Wojciech Michna, a za nim wielu innych. Potęgą kobiety była religia chrześcijańska i tylko życie zgodne z ewangelią chroniło ją od pójścia za hasłami feministycznymi. W Polsce to zepsucie zgubnymi hasłami nie było tak wielkie dzięki niewiastom „(...) które wierzą kapłanom i trzymają się ich nauki. Kapłan jest bezinteresownym przyjacielem kobiety i ma wielki wpływ na nią, bo ona czuje, że ksiądz jest jej obrońcą i jej wyswobodzicielem, dlatego ucieka się do niego z ufnością”. Bo gdy chrześcijanka „(...) poddaje swe żądze rozumowi a rozum Bogu, emancypantka przeciwnie: Boga wydaje na łup rozumowi a rozum czyni niewolnikiem pożądlivości.” (L. Gostylla). Feministki były tymi, które wypaczały ideał kobiety. Ks. Jan Pawelski ubolewał, że wiec kobiet polskich w 1905 r. okrył śmiesznością prawdziwe Polki. Bo mimo, że w nazwie miał „wiec kobiet polskich” to prawdziwych Polek było tam niewiele a tylko Izraelitki.

Feministki postrzegane były jako „halaśliwe agitorki”, które buńczucznie stanęły na arenie walki jak gdyby się pierwsze „obudziły z letargu”. Ta ich buńczuczność szybko się skończyła, gdy uzyskały prawo do pracy i musiały w niej spędzać większość czasu. „Więc co ładniejsze, zręczniejsze, sprytniejsze wracały czem prędzej pod jarzmo Hymenu, spieszyły obu nóżkami na kobierzec ślubny, jeśli im się udało złowić jakiego tyra (...). A te, które Hymen pominął, brzydkie, zwiędłe przed czasem, albo mniej zręczne, zostały na placu, podniecone do dalszego boju goryczą rozczarowania.” Z tego rozczarowania wzięła się niechęć do mężczyzn i w nich wymierzone jest ostrze dzisiejszej emancypacji - tak podsumował ten ruch T. Jeske-Choiński.

*Anna Bibulska*



## Ogłoszenia parafialne i krótkie informacje

\* \* \* W niedzielę 4 III składka na tacę przeznaczona będzie na potrzeby Seminarium Duchownego, a do puszek przed kościołem dla najbiedniejszych z naszej parafii. Msza św. chrzcielna o godz. 15.00.

\* \* \* W niedzielę 4 III pierwsze Gorzkie Żale o godz. 18.00. Zmiana tajemnic różańcowa z konferencją dla Czcieli Matki Bożej Różańcowej po Mszy św. wieczornej.

\* \* \* W poniedziałek 5 III Msza św. za dusze wypominane o godz. 19.00.

\* \* \* We wtorek nieustanna nowenna do bł. Bronisławy z Mszą św. o godz. 19.00.

\* \* \* W piątek Droga Krzyżowa dla dzieci o godz. 17.15, a dla młodzieży i dorosłych o godz. 18.15.

\* \* \* W przyszłą niedzielę 11 III składka na tacę przeznaczona będzie na potrzeby Archidiecezji Krakowskiej.

\* \* \* W niedzielę 11 III o godz. 16.30 artyści Opery Krakowskiej dadzą w naszym kościele koncert pt. "Klejnoty muzyki starocerkiewnej".

\* \* \* Rekolekcje Wielkopostne w naszej parafii odbędą się: dla dzieci szkół podstawowych i gimnazjów 19, 20 i 21 marca, a dla dorosłych 1-6 kwietnia.

\* \* \* Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 32 przy ul. Królowej Jadwigi 78 prowadzi zapisy uczniów do kl. I i oddziału zerowego. Dzień otwarty będzie 20 marca o godz. 17.00.

*Polskie Towarzystwo Ludoznawcze Oddział w Krakowie i  
Muzeum Etnograficzne w Krakowie*

zapraszają

na cykl odczytów, związanych tematycznie z wystawą pt.

**"Szkoło! Szkoło! Gdy cię wspominam..."**

Odbywać będą się one w każdy poniedziałek o godz. 16.00, do czerwca br., w Muzeum Etnograficznym przy ul. Krakowskiej 46.

### W Krakowie

#### Było:

~ W Krakowie odbyły się I Targi pt. "Media Polska 2001" poświęcone mediom.

~ W magistracie zorganizowano IX Bal Królewskiego Miasta Krakowa poprzedzony tradycyjnie manifestacją anarchistów.

~ W kinie "Kijów" odbyła się krakowska premiera filmu "Przedwiośnie".

~ Rektor Franciszek Ziejka i lekkoatleta Robert Korzeniowski zostali Krakowianami Roku 2000.

~ Kraków włączył się do akcji Monaru pt. "Nie umieraj przez narkotyki". Manifestowało około 1000 osób.

~ Uczestnicy demonstracji utożsamiający się z kibicami klubu piłkarskiego Cracovii zdemolowali centrum Krakowa,

#### Jest:

~ Ks. Kardynał Franciszek Macharski pobłogosławił kaplicę w oddanym do użytku (na skraju parku Młynówka Królewska) budynku Ośrodka Akademickiego "Barbakan" - nietypowego akademika nad którym opiekę duchową sprawuje prałatura Opus Dei.

~ Lekarze pierwszego kontaktu i rodzinni mają obowiązek

Serdecznie zapraszamy wszystkich czcieli Bożego Serca oraz członków Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa do kościoła Sióstr Wizytek w Krakowie przy ul. Krowoderskiej 16 na **REKOLEKCJE WIELKOPOSTNE** które odbędą się w dniach od 4 do 7 marca 2001 r. o godz. 17.00.

*Siostry Wizytki oraz Straż Honorowa na Salwatorze*

#### Jubileusz:

**Z okazji 136 rocznicy założenia  
Arcybractwa Straży Honorowej Najśw. Serca Pana Jezusa**

w kościele Sióstr Wizytek w Krakowie, ul. Krowoderska 16 odbędzie się 13 marca o godz. 18.00 Msza św.

na którą serdecznie zapraszają

**Siostry Wizytki i**

**Straż Honorowa Najśw. Serca Pana Jezusa**

*Zwierzyniecki Salon Artystyczny  
zaprasza*

**na wystawę malarstwa J. Potrzebowskiego**

wystawa czynna: środa - 11.00-17.00, czwartek-piątek 9.00-15.00, sobota-niedziela 10.00-14.00.

Młodzież ze Szkoły Podstawowej nr 32 jest zaproszona na wspólne śpiewanie pieśni patriotycznych w niedzielę 4 III o godz. 12.00 do Zwierzynieckiego Salonu Artystycznego.

Organizatorem jest Piotr Boroń, a akompaniował będzie Jerzy Bożyk. Organizator bardzo prosi o przyniesienie śpiewników.

#### Kalendarzyk liturgiczny:

\*\*\* 4 III (niedziela) - 1 Niedziela Wielkiego Postu  
Czytania mszalne: Pwt 26, 4-10; Rz 10, 8-13; Łk 14, 1-13  
- św. Kazimierza, królewicza  
\*\*\* 7 III (środa) - św. męczennic Perpetuy i Felicyty  
\*\*\* 8 III (czwartek) - św. Jana Bożego - zakonnika  
\*\*\* 9 III (piątek) - św. Franciszki Rzymianki - zakonnicy

zapewnić opiekę medyczną całodobową przez okrągły miesiąc. Z kasy chorych otrzymują niecałe 70 groszy miesięcznie na pacjenta.

~ W krakowskim Centrum Rehabilitacji przy ul. Modrzewiowej otwarto nowy oddział - liczy on 50 łóżek.

~ Na leczenie stomatologiczne jednego ubezpieczonego przypada w tym roku 20 zł z Kasy Chorych.

#### Będzie:

~ W tym roku nie będą możliwe zakupy niskopodłogowych tramwajów.

~ Schronisko dla Bezdomnych Zwierząt będzie częściowo zamknięte. Lekarz weterynarii uznał go za zagrożone wścieklizną i nakazał m.in. uśpienie czterech psów.

~ Cztery razy więcej będzie kosztowało parkowanie w centrum Krakowa.

#### Być może:

~ Być może tylko 4 km torowisk tramwajowych będzie remontowanych w tym roku. W ubiegłym było remontowanych 7 kilometrów.

~ W ciągu najbliższych tygodni prawdopodobnie przygotowany zostanie projekt uchwały znoszący obowiązek posiadania nowych oznakowań taksówek.

(opr. JS)

## Wielki Post czasem wewnętrznej przemiany serc

(dokończenie ze str. 1)

aby obdarzył na nowym sercem i aby odnowił nas swoją Boską mocą (por. Ps 51 [51], 12). Kościół, u początku Wielkiego Postu przypomina nam tę miłosierną inicjatywę Boga, który pragnie obdarzyć nas udziałem w radości swojego szczęścia, uczestnictwem w swoim wiecznym życiu.

«Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię» (Mk 1, 14).

Oto fragament orędzia jakie nad Jordanem głosił św. Jan Chrzciciel. Jego słowa doskonale oddają klimat najbliższych czterdziestu dni jakie mamy przeżyć. Każdy z tych dni ma być jakby etapem duchowej wędrówki drogą nawrócenia i wierności Ewangelii. Droga ta prowadzi do Boga. Kroczy nią ten, kto odwrócił się do zła i pragnie pojednać się z miłosiernym Ojcem, ze sobą samym i z braćmi swymi.

Człowiek, świadomy ułomności swojej natury i popełnionego przez siebie zła, z wielką ufnością prosi więc Boga: «*Nie odrzucaj mnie od swego oblicza nie odbieraj mi świętego ducha swego*» (Ps. 50 [51] 13). To wołanie wypełnia czas poprzedzający Paschę Kościoła. Ono uświadamia nam potrzebę nawrócenia i pokuty. Ono stanowi wezwanie, abyśmy nie zamykali naszych serc na tę łaskę. Ono wreszcie mobilizuje nas, aby wspinać się na wyżyny świętości. Albowiem «tylko w Bogu - jak powie Jan Paweł II - człowiek odnajduje w pełni samego siebie i odkrywa najgłębszy sens swojego istnienia».

Wyrazem nawrócenia jest czyniona pokuta. Kościół wskazuje nam różne jej formy. Jedną z nich jest wstrzemięźliwość i post. Podejmując je, człowiek rezygnuje z określonych dóbr i zaspokojenia swoich potrzeb materialnych dla uzyskania większej wolności i doskonałości wewnętrznej. Ich częste praktykowanie przyczynia się do umocnienia woli, wewnętrznie doskonali człowieka. Usposabia także do uważnego słuchania i otwierania się na Słowo Boże oraz okazywania bezinteresownej pomocy bliźnim.

Pokuta prowadzi nas do czynienia dzieł miłości i miłosierdzia. Są one wyrazem solidarności z potrzebującymi, cierpiącymi braki i zmagającymi się z trudnościami. W ten to sposób pokuta prowadzi nas do ludzi biednych, potrzebujących, zepchniętych na margines, a tak często niedostrzeganych.

«*Pochylcie głowy wasze przed Bogiem*».

Oto słowa wielkopostnej liturgii, które mogą być różnie rozumiane. Rozpatrywane same w sobie wyrażają postawę uniżenia bądź rezygnacji. Jednak w odniesieniu do Boga, nabierają one głębszej wymowy, która pozwala w nich dostrzec znak pokory. Pokory jednak nie można utożsamiać z uniżonością czy rezygnacją. Pokora bowiem - jak powie Jan Paweł II - «*to twórcze podanie się mocy prawdy i mocy miłości. Pokora to odrzucenie pozorów i powierzchowności. To wyraz głębi ludzkiego ducha. To warunek jego wielkości*». (Ap1, 60)

«*Prochem jesteś i w proch się obrócisz*» (Rdz 3, 19)

«*Nawracajcie się i wiercie w Ewangelię*» (Mk 1, 14).

Te szczególne słowa, z wielką czcią i pietyzmem wypowiedziane przez kapłana w Środę Popielcową, przenikają do naszej duszy i ją wypełniają. One jak echo powracają każdego dnia tego wielkopostnego czasu. One swą treścią znaczą te święte chwile czterdziestodniowej pokuty. One wreszcie, stanowią wyraz wznoszenia naszych serc ku Bogu zsyłającemu łaskę. A nasze ludzkie serca, przeniknięte i opromienione tą Bożą łaską, z nową mocą i siłą przygotowują się do radosnego obchodu świąt Paschy, którą jest sam Chrystus Jezus - nasz Pan, jedyny Odkupiciel.

Dk. Krzysztof Biros

## Z SERWISÓW INFORMACYJNYCH



Premier Jerzy Buzek przyjął rezygnację Andrzeja Chronowskiego ze stanowiska ministra skarbu. Nowym ministrem została Aldona Kamela-Sowińska.

Na wyspach brytyjskich pojawiły się ogniska pryszczycy u trzody chlewnej. Główny Lekarz Weterynarii w Polsce wydał zakaz importu zwierząt parzystokopytnych z całej Unii Europejskiej.

Kancelaria prezydencka dysponuje dokumentami dotyczącymi ułaskawienia „Słowika” (aktualnie poszukiwanego listem gończym) i dwóch innych przestępców, prawdopodobnie związanych z gangiem pruszkowskim. Prokuratura zwróciła się do Kancelarii o przekazanie tych dokumentów. Lech Wałęsa wydał oświadczenie, w którym podkreśla, że nie mógł przewidzieć, że osoby ubiegające się za jego kadencji prezydenckiej o ułaskawienie zostaną członkami grup przestępczych. Prezydent Kwaśniewski, korzystając z prawa łaski, ułaskawił m.in. 26 zabójców i 12 gwałcicieli.

Sejm przyjął poprawki Senatu do Kodeksu Pracy, zgodnie z którymi 40-godzinny tydzień pracy zacznie obowiązywać w 2003 roku. W tym roku tydzień pracy wynosi 42 godziny, w przyszłym roku będzie o godzinę krótszy.

Włoska agencja AGI podała informację, że wojskowy wywiad włoski szpiegował papieża Jana Pawła II w latach 1979-1981. W 55 raportach zawarto informacje dotyczące stosunku papieża do „Solidarności”, jego kontaktów ze związkami i roli w polskim przewrocie, stosunku do włoskiej polityki wewnętrznej, a także opinii na temat niektórych biskupów Kurii Rzymskiej.

Minister spraw zagranicznych Władysław Bartoszewski złożył oficjalną wizytę u Ojca Świętego w Watykanie.

Papież Jan Paweł II zwołał Konsystorz na 21-24 V. Celem zgromadzenia kardynałów będzie omówienie perspektyw rozwoju Kościoła w Trzecim Millennium w świetle listu apostołskiego „*Novo Millennio Inneunte*” ogłoszonego przez Ojca Świętego na zakończenie Wielkiego Jubileuszu.

Kazimierz Górski, najlepszy trener w historii polskiego futbolu, 2 III skończył 80 lat. Z okazji urodzin na warszawskim Torwarze odbyła się gala i mecz, w którym „Orły Górskiego” pokonały 4:7 reprezentację Artystów Polskich.

Tysiące urugwajskich wiernych przybyło do miejscowości Rosario, aby zobaczyć rzeźbę Matki Bożej, z której oczu płyną łzy. Pierwsza łza pojawiła się 8 XII ub. r. w dzień Niepokalane-go Poczęcia Najśw. Marii Panny.

Andrzej Lepper, przeciwko któremu toczy się kilka procesów sądowych, pozostaje nietykany dla sądów. Ma dwoje obrońców i wymienia się z nimi nieobecnościami na rozprawach. Przez ostatnie dwa lata nie odbyły się co najmniej 43 rozprawy, na 24 nie przybył Lepper, na 19 jego adwokaci.

37-letni premier Węgier Wiktor Orban odwołał posiedzenie rządu, gdyż uczestniczy w zgrupowaniu drużyny piłkarskiej Felcst. Drużyna, w której premier jest środkowym pomocnikiem, jest w środkowej Chorwacji. Premier - czynny piłkarz - podpisał roczny kontrakt z klubem piłkarskim.

Turecki prokurator zażądał 4000 lat więzienia dla oskarżonego o defraudację pieniędzy bankrutującego banku Egebank, co spowodowało straty w wysokości 1,2 mld dolarów. Oskarżony mógłby opuścić więzienie w 6001 r.

balt

# Żyoty Biskupów sufraganów krakowskich

## JULIAN GROBLICKI (1908-1995)

Sufragan krakowski. Urodził się 14 grudnia 1908 r. w Bieżanowie, w rodzinie rolniczej. Wykształcenie zdobywał w Krakowie, w pierw w Gimnazjum św. Jacka, a następnie w Gimnazjum św. Anny, gdzie 23 maja 1928 r. uzyskał świadectwo dojrzałości. W latach 1928-33 zdobywał formację kapłańską w Arcybiskupim Wyższym Seminarium Duchownym w Krakowie. Równocześnie odbył studia filozoficzno-teologiczne na Wydziale Teologicznym UJ, zakończone uzyskaniem absolutorium. Na kapłana wyświęcony w katedrze wawelskiej przez abpa Adama Sapiechę. W latach 1933-34 był wikarym w Czarnym Dunajcu, a następnie kontynuował studia na Papieskim Uniwersytecie św. Tomasza z Akwinu w Rzymie, gdzie na Wydziale Teologicznym uzyskał doktorat teologii na podstawie pracy „O wiedzy Boga o rzeczach przyszłych według św. Tomasza z Akwinu” (nostryfikowany 4 listopada 1937 r. na Wydziale Teologicznym UJ jako magisterium). W latach 1936-45 kapelan i sekretarz osobisty abpa Adama Sapiechy. Równocześnie wikary w parafii św. Szczepana w Krakowie. W czasie okupacji prowadził zajęcia na tajnym Wydziale Teologicznym UJ. W 1947 r. mianowany wykładowcą homiletyki, a w 1953 r. także teologii pastoralnej w krakowskim WSD. Równocześnie cenzor kościelny, egzaminator do jurysdykcji i przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej dla Organistów. W latach 1947-60 obrońca węzła małżeńskiego w Sądzie Metropolitalnym. Dnia 25 maja 1960 r. prekonizowany biskupem tytularnym Philadelphia in Arabia i ustanowiony sufraganem krakowskim. Sakrę biskupią otrzymał w katedrze wawelskiej z rąk abpa Eugeniusza Baziaka oraz biskupów Franciszka Bardy i Karola Wojtyły. Od 1962 r. był wikariuszem generalnym archidiecezji krakowskiej. W Kurii Metropolitalnej był przewodniczącym Komisji Liturgicznej i opiekunem duszpasterstwa w dekanatach Jabłonka, Mszana, Lipnica, Nowy Targ, Rabka i Zakopane. Od 1964 r. scholastyk krakowskiej kapituły katedralnej (od 1977 r. archidiacon, zaś od 1982 r. dziekan). Po wyborze kardynała Karola Wojtyły na Stolicę Apostolską zarządzał archidiecezją krakowską jako wikariusz kapitulny do chwili objęcia rządów przez nowego metropolitę ks. Franciszka Macharskiego. Uczestnik III i IV Sesji Soboru Watykańskiego II. 1 lutego 1992 r. papież przyjął jego rezygnację z obowiązków biskupa pomocniczego archidiecezji krakowskiej. Zmarł w Zakopanem 4 maja 1995 r. i spoczął w grobowcu rodzinnym na cmentarzu parafialnym w Krakowie-Bieżanowie.

*K. R. Prokop, Biskupi kościoła katolickiego w III Rzeczypospolitej, Kraków 1998, s. 48-49.*

## MACIEJ MAJERCZAK (1800-1870)

Wikariusz apostolski części diecezji krakowskiej w Królestwie Polskim. Urodził się 23 lutego 1800 r. w Starej Wsi byłego starostwa spiskiego, w rodzinie drobnomieszczańskiej zajmującej się rolnictwem i handlem, był synem Wojciecha i Marii z domu

Varadzy. Uczył się w miejscowej szkole, a od 1811 r. w gimnazjum w Preszowie. W r. 1817 odwiedził swego krewnego B. Kowalskiego, paulina, rektora szkoły w Pińczowie i zapewne pod jego wpływem wstąpił w styczniu 1818 r. do seminarium duchownego w Kielcach. Po trzech latach studiów został wysłany na Uniwersytet Warszawski na studia teologiczne. Wyświęcony w Warszawie w r. 1823, wrócił do Kielc, gdzie bp Woronicz mianował go profesorem seminarium duchownego. Wykładał Pismo Święte i teologię dogmatyczną, a od 1827 r. pełnił obowiązki dyrektora seminarium. W 1828 r. bp Woronicz odznaczył go kanonią honorową kolegiaty kieleckiej. W 1832 r. został mianowany proboszczem w Stopnicy z pozostawieniem na stanowisku profesora seminarium, którego jednak zrzekł się po trzech latach. Od września 1841 r. został powołany przez bpa Łętowskiego na urząd regensa seminarium duchownego w Kielcach. W czerwcu 1847 r. bp Łętowski mianował go oficjałem konsystorza kieleckiego, a w rok później postarał się w Watykanie o nominację na prałata i dziekana kolegiaty kieleckiej. W kwietniu 1848 r. bp Łętowski zrzekł się swych funkcji, powołując na administratora diecezji krakowskiej, w granicach Królestwa Polskiego ks. Majerczaka. Pełne zatwierdzenie nastąpiło dopiero w styczniu 1849 r. Od tego czasu władze rządowe tytułowały go administratorem diecezji kieleckiej. Papież Pius IX bullą z 27 września 1862 r. mianował go biskupem tytularnym jerychońskim. Święcenia biskupie przyjął w Warszawie 14 grudnia 1862 r. z rąk abpa Zygmunta Felińskiego.

W początkowej fazie ruchu narodowego trzymał się na ogół linii stronnictwa białych. We wrześniu 1861 r. podpisał memoriał biskupów do namiestnika Lamberta wyliczający dezyderat Kościoła katolickiego w Polsce i uzależniający od ich załatwienia poparcie kleru dla rządu zaborczego. Przyjął jednakże nominację na członka Rady Stanu. W sierpniu 1862 r. potępił publicznie zamachy na Wielopolskiego, za co spotkał się z atakami za strony czerwonych. Nie przeciwstawiał się za to przystępowaniu do spisku księży ze swej diecezji i w grudniu 1862 r. stawał ponownie rządowi warunki dotyczące rozszerzenia praw Kościoła. W maju 1863 r. po przystąpieniu białych do powstania usunął się z Rady Stanu. W dowództwie wojsk carskich i weniował wielokrotnie na rzecz uwięzionych księży. Informował też Rzym za pośrednictwem dyplomacji powstańczej o prześladowaniu Kościoła w Polsce. Po wywiezieniu abpa Felińskiego ogłosił 9 sierpnia 1863 r. w swej diecezji żałobę kościelną. Dnia 8 lipca 1864 r. pod naciskiem rządu zaborczego, wydał okólnik, zywający duchowieństwo do posłuszeństwa wobec władzy świeckiej. Dwukrotnie: w latach 1863 i 1867, licząc się z aresztowaniem, przelewał w piśmie poufnym swe uprawnienia wikariusza apostolskiego na rzecz ks. T. Kulińskiego. W życiu osobistym i publicznym odznaczał się głęboką religijnością i ofiarnością. Zmarł w Kielcach 25 września 1870 r.

*T. Wróbel, Majerczak Maciej, PSB, t. 19, 1974, s. 168-169; D. Olszewski, Biskup Maciej Majerczak, (w:) Chrześcijaństwo, pod red. B. Bejze, t. 5, Warszawa 1980, s. 9-39.*

*Piotr Biliński*

TYGODNIK SALWATORSKI - Redakcja: Piotr Boroń (nac.) tel. 422-68-92, e-mail: tygsal@polbox.com,

ks. Stanisław Radoń (asyst. kościelny), Łukasz Strutyński, Paweł Hajto, Bogumiła Szewczyk, Piotr Tumidajski.

Strona internetowa: [www.icm.com.pl/salwator](http://www.icm.com.pl/salwator) (przygotowuje Roman Topór-Mądry). Druk: Pracownia AA - Plac na Groblach 5.

Tygodnik Salwatorski powstaje z pracy bez honorariów. Redakcja zastrzega sobie prawo do skrótów i korekty językowej tekstów.

Tygodnik można zaprenumerować w zakrystii kościoła SS. Norbertanek. Można go nabywać we wszystkich kościołach na terenie Parafii, w kościele Bożego Miłosierdzia i w sklepiu "U Dzicza" przy ul. Św. Bronisławy